

**Krystyna Skurjat**

Akademia Wojsk Lądowych im. generała Tadeusza Kościuszki  
Wydział Nauk o Bezpieczeństwie  
ORCID: 0000-0002-1904-085X

## **Zło – jako praktyka „zwykłych ludzi”**

Evil – the „ordinary people” practice

**Abstrakt:** Trwa spór o ludzką – nieludzką naturę człowieka. I o stosunek współczesnych społeczeństw do najtrudniejszych problemów etycznych naszych czasów. Tekst dotyczy istoty i praktyki zła oraz realnych skutków destrukcyjnej działalności „zwykłych ludzi”.

**Słowa kluczowe:** zło, dobro, człowiek, krzywda, odpowiedzialność, winą, zło

**Abstract:** There is an ongoing dispute over the human - inhuman nature of man. There is also about the attitude of modern societies to the most difficult ethical problems of our time. The text deals with the evil essence and practice and the real effects of the „ordinary people” destructive activities.

**Keywords:** evil, good, man, harm, responsibility, guilt, evil

*Aby zło zatryumfowało, wystarczy, by  
dobry człowiek niczego nie robił.*

Edmund Burke

### **Wstęp**

We wszystkich cywilizacjach, kręgach kulturowych i pokoleniach ludzie stawiali pytania o to, jakim jest człowiek ze swej istoty, „z natury”, oraz o to, jakim powinien być wobec innych ludzi. Również teraz podstawowe rozważania dotyczą dyspozycji etycznej człowieka. Także pochodzenia zła, które pełni się w ludzkim świecie i atakuje na nieskończenie wiele sposobów. Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego w międzyludzkich relacjach wszechobecne są agresja, kłamstwo, obłuda? A także na czym polega przemoc „układów”,

„sieci interesów”, partyjnych polityk? Jak oddziałują wpływy sytuacyjne i systemowe oraz jakimi metodami władze zmuszają jednostki i społeczności do uległości? Jak to możliwe, że tak łatwo sprawcy uzasadniają własne okrucieństwo i tak szybko, nieomal bezrefleksyjnie, przypisują winę ofiarom? Dlaczego „zwykli ludzie” czynią zło? Jakie okoliczności zewnętrzne oraz jakie cechy osobowości bezpośrednio sprzyjają krzywdzicielstwu? I czemu tak często nieskuteczne są metody wychowawcze oraz prawne instrumenty, którymi posługuje się państwo, aby zapewnić bezpieczeństwo indywidualne i zbiorowe? Dlaczego nie zapobiega się w porę regionalnym konfliktom oraz wojnom? Czemu z tak wielką obojętnością odnoszą się ludzie do tragicznych losów „obcych” społeczności? I dlaczego jest przyzwolenie na to, aby niektóre grupy dziedziczyły – nieraz od pokoleń – wykluczenie społeczne, polityczne i zawodowe?

### **Dlaczego zło?**

*Minął czas zajmowania się inteligentnie  
sprawami powierzchownymi, nieporównanie  
ważniejszy od sylogizmu jest problem cierpienia.*  
Emil Cioran

Autorzy piszący na temat natury zła wiedzą, jak ważny i jak trudny jest to problem. Zwykle sądzą, że wśród różnaitości sensów, jakie obejmuje kategoria „zła”, nie można wyodrębnić tego, które zawiera treści znaczeniowe określające wszelkie „przedmioty” i zdarzenia „złe”. I chociaż myślenie takie może wydawać się rozczerwające, to jednak, niejako wbrew poczuciu porażki, chcą się dowiedzieć, czy kiedy mówi się, że coś jest „złem”, rozumie się pod tym pojęciem „to samo”, co w innych przypadkach. Chodzi o zrozumienie „ze względu na co”, „dlaczego” zło jest „złem”? Bo zła doświadczamy, ale czy to oznacza, że również orientujemy się, czym jest ono w swej istocie?

Nominaliści uznają pojęcie „zła” za puste, pozbawione desygnatów<sup>1</sup>, a samo zło za brak, negację, nieobecność dobra. Jest to przykład zwodniczego sposobu myślenia, sofizmu, wykrętu, wybiegu. Stosuje się go jako drogę rozwiązywania problemu zła w teodycei chrześcijańskiej<sup>2</sup> („usprawiedliwiania Boga”). Ale – co należy podkreślić – nie jest to w tym obszarze metoda rozważań jedyna czy najważniejsza. Naczelnymi założeniami myśli bazylikańsko-augustiańskiej są bowiem argumenty z wolności i z grzechu<sup>3</sup>. I to od sposobu rozpatrywania tych właśnie problemów zależy, w jaki sposób opisuje się ostatecznie relacje pomiędzy Bogiem a światem, w tym także problemy zła cierpienia i zła grzechu. Szczegółowe rozważanie tych kwestii – niewątpliwie ciekawe – jest jednak sprawą teologii dogmatycznej, a nie filozofii.

Tu warto odwołać się do rozumowania anglosaskiego metaetyka, George’a Edwarda Moore’a, który uznaje pojęcia „dobro” i „zło” za niedefiniowalne<sup>4</sup>, ponieważ oznaczają one prostą, niemożliwą do dalszej analizy jakość rzeczy czy zdarzenia. Natomiast termin „zły”<sup>5</sup> odnosi się do takich stanów bytów czy zjawisk, które są sytuacjami złożonymi.

Należą do nich:

- nikczemne, niegodziwe zachowania;
- cechy charakteru człowieka;
- sytuacje straty, klęski, niepowodzenia;
- katastrofy wywołane przez siły przyrody.

Zło jest realne. Doświadczamy go jako choroby, wojny, sytuacje graniczne: winy, odpowiedzialność, cierpienia, trud umierania. Zła nie można usensownić. Wszelkie próby „wyjaśnienia” i „usprawiedliwienia” zła są fałszywe, ponieważ nie ma żadnych podstaw ani żadnych

---

<sup>1</sup> Nominalizm, który zapamiętałe zwalczał idee jako hipostazy, czynił proces odzwierciedlania/poznawania świata płaskim, ubogim, a przez to nieprawdziwym.

<sup>2</sup> Kwestię tę rozważali głównie: Orygenes, Bazyli Wielki, Aureliusz Augustyn, Tomasz z Akwinu, G.W. Leibniz i inni. Uważali, że nie ma zła substancjalnego; jest tylko stan oddalania się człowieka od najwyższego Bytu - ku nicości.

<sup>3</sup> B. Wolniewicz, *Krytyka teodycei u Bayle’a*, „Edukacja Filozoficzna” 1995, nr 19, s. 12-14.

<sup>4</sup> G.E. Moore, *Zasady etyki*, Warszawa 1919, s. 6.

<sup>5</sup> G.E. Moore analizuje pojęcia: „dobro” i „dobry” - ale przez analogię - rozważania te odnieść można do: „zła”, „zły”.

powodów, ze względu na które „zło jako takie” oraz zło – w jego niezliczonych formach i odmianach – jest dopuszczalne. Nie ma również odpowiedniego języka, znaków czy gestów, przy użyciu których człowiek mógłby wywołane przez zło cierpienie „uszlachetnić”. To, w jaki sposób zło wyjaśniano, zależy od epoki i typu kultury. Zmienność poglądów na dobro i zło ilustrują przykłady myślenia ludzi, którzy – jak np. J. Bodin w *Demonomanii* – rozważali, ile jest w świecie demonów, jaką mocą rozporządzają oraz jak się ma ich siła do mocy Szatana, bytu przeciwstawnego Bogu. Szatan ten jest równocześnie w trzech osobach: Lewiatana, Faraona i Behemota.

Wcześniej mity sumeryjskie oraz kosmogoniczna koncepcja perskiego proroka Maniego – manicheizm, uznawały zło za istniejące substancjalnie, działające na nieskończenie wiele sposobów, groźne, zhierarchizowane, usytuowane „w jednym skalarnym uniwersum aksjologicznym”<sup>6</sup> – od zła o mniejszej skali aż do zła radykalnego, najgorszego. Jednakże zło traktowano i traktuje się nadal jako naturalne, obiektywne „wyposażenie” świata. Empedokles, Seneka, F. Nietzsche, S. Kierkegaard, A. Camus, J.P. Sartre, S. Lem rozumieli je właśnie w ten sposób Aby przeanalizować szczegółowo ich ważne i interesujące poglądy, należałoby przeprowadzić pogłębiony i szeroki wywód, na który nie ma tu miejsca.

W niniejszym tekście pod pojęciem „zło” rozumieć będziemy krzywdzące, uświadomione, intencjonalne działania człowieka jako jednostki – podmiotu zindywidualizowanego oraz jako czyny bytów zbiorowych: agresywnych narodów, agresywnych armii, tyrańskich rządów, zbrodniczych band, grup terrorystycznych itd. Będziemy zastanawiać się nad złem rozumianym antropologicznie. Zło – krzywdzicielstwo niszczy ład ludzkiego świata i to zarówno wtedy, kiedy dotyczy relacji pomiędzy jednostkami, jak i wówczas, kiedy podważa równowagę w makrostrukturze antroposfery. Jego sprawcą jest zawsze człowiek, który łamie podstawowe zasady moralne; również te, które zagrażają gatunkowemu istnieniu ludzkości.

---

<sup>6</sup> J. Lipiec, *Koło etyczne*, Kraków 2005, s. 38.

Zło w świecie człowieka/antroposferze zależy od<sup>7</sup>:

- biologicznych i psychicznych cech ludzi; ich niezdolności do pojmowania, na czym polega zło ich własnych uczynków; złem jest także zasadnicza bierność i niemożność nawiązywania prawidłowych relacji międzyludzkich;
- przyjmowania jako racji istnienia grupy, np. gangu przestępczego – czynienia zła jako nakazu, powinności, zobowiązania;
- realizacji projektu spełnienia zła. Jednostki lub zbiorowości społeczne programują zemstę albo dążą do zdobycia korzyści materialnych. Zwykle fałszywie maskują wtedy swoje działania poprzez odwoływanie się do moralnie poprawnych frazesów, komunałów. Bywa, że sprawcy swoje złe intencje wyrażają wprost, bez kamuflażu;
- skłonności do pasywnego „sycenia się” złem. Przejawiają się jako postawa akceptowania zła, pełna fascynacja nim, a nawet identyfikowanie się ze złem. Ale także – jako zdystansowana postawa estetyczna artystów i twórców, np.: Dantego Alighieri. M.J. Lermontowa, W. Stwosza, D.A. de Sade’a, S.I. Witkiewicza i innych;
- od rzeczywistego, aktywnego realizowania zła w konkretnych czynach. Zarówno historia, jak i bezpośrednie obserwacje złych ludzi, złych zjawisk i wadliwie funkcjonujących instytucji społecznych, dostarczają przykładów zwykłego i niezwykłego zła.

Złu sprzyjają:

- etnocentryzm, tj. postawa, która ujawnia się w kontaktach z innymi kulturami jako nastawienie do traktowania własnej grupy etnicznej jako miernika wartości innych zbiorowości, postrzeganych jako „gorsze”;
- ksenofobia;
- zróżnicowanie w dostępie do materialnych i niematerialnych wartości;

---

<sup>7</sup> M. Gołaszewska, *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*, Warszawa-Kraków 1994, s. 64-65.

- konflikty społeczne o różnej skali i zasięgu;
- fundamentalizmy religijne oraz polityzacja religii;
- wojny;
- skomplikowane i gwałtowne transformacje społeczno-polityczne;
- wszelkie formy wykluczenia społecznego;
- alienacja ekonomiczna i kulturowa;
- nienawiść i zawiść wobec „obcych”;
- ryzyka: militarne, ekonomiczne, ekologiczne, społeczne, zdrowotne;
- cyberzagrożenia, w tym cyberterroryzm;
- agresja, przemoc;
- niewolnicza praca;
- arogancja władzy;
- wszelkie formy współczesnego „polowania na czarownice”<sup>8</sup>;
- niska kultura moralna.

Wskazano tu tylko na nieliczne, ale groźne elementy „wyposażenia” rzeczywistości społecznej, które wchodzi w interakcje z podstawową biologiczną i psychiczną strukturą człowieka. Wyrządzenie krzywdy polega na tym, że konkretny podmiot – człowiek działający albo grupa o określonych intelektualno-emocjonalno-wolicjonalnych cechach – zmieniają warunki funkcjonowania krzywdzonego na znacznie gorsze. Wówczas zasada sprawiedliwości zaprzeczona zostaje przez naturalne, przyrodnicze prawo przemocy, które „zezwała”, aby słabszemu – bezwzględnie i bezkarnie, siłą – wydrzeć to, co mu słusznie przysługiwało.

Zło jest źródłem cierpienia; intensywność doznawania go zależy od sytuacji, w jakiej zło zaistniało, oraz od konstrukcji psychofizycznej człowieka. Jak pisał W. Tatarkiewicz: „Podłoże psychologiczne zdaje

---

<sup>8</sup> Jednym z pierwszych tekstów, które opisywały mechanizmy „walki ze złem”, był *Malleus Maleficarum* – *Młot na czarownice* z 1486 roku, drukowany w Kolonii, autorstwa mnichów z zakonu dominikanów: Heinricha Krammera i Jacoba Sprengera. Był to podręcznik dla inkwizytorów, który w Średniowieczu miał 30 wydań. Opisywał środki potrzebne do identyfikowania „czarownic”, techniki ich torturowania i metody eksterminacji oskarżonych o czary, niezliczonych tysięcy niewinnych ludzi. [www.racjonalista.pl](http://www.racjonalista.pl), *Malleus Maleficarum*, dostęp 21.11.2017.

się być tu potrójne: jest nim zjawisko *stropu* cierpienia, wzajemnego *ograniczania się* cierpień i *kompensaty* cierpień”<sup>9</sup>.

Sprzeciw krzywdzonego człowieka wobec zła i wobec cierpienia zwykle prowokuje go do radykalnego, sięgającego do podstaw, „do korzeni”<sup>10</sup>, myślenia, za pośrednictwem którego odkrywa i poznaje głębiej naturę społecznego świata oraz samego siebie. Zwykle utwierdza się wtedy w przekonaniu, że zło jest „dziełem” krzywdziciela, „skrojonym” na miarę sprawcy. Zło – to wynik złamania reguł moralnych, a nie jak sądzono np. w Średniowieczu – zjawisko o wymiarze metafizycznym. Jeśli zatem człowiek jest sprawcą zła, to znaczy, że ma nad nim władzę – że staje wciąż albo przed wyborem respektowania prawa moralnego, albo przed wyborem skrzywdzenia. Zgodnie z tradycją myślenia oświeceniowego zło jest zawsze zawinionym czynem konkretnego człowieka, a nie cechą „narodu” czy gatunku ludzkiego. I jako wolny akt jednostki bezwzględnie obciąża sprawcę.

### Człowiek jako sprawca zła

*Dla ludzi żyjących na marginesie, sądzących, że sięgnęli dna, odkrycie istnienia innego dna, znajdującego się poniżej tego, na jakie zostali zepchnięci, jest zbawienne, bo pozwala im odzyskać ludzką godność i resztki szacunku dla samego siebie. Przybycie masy bezdomnych imigrantów pozbawionych nie tylko w praktyce, ale i w świetle prawa – praw człowieka – stwarza ku temu rzadką okazję. To w dużej mierze wyjaśnia współwystępowanie masowej migracji ze wzrostem nastrojów ksenofobicznych, rasistowskich oraz szowinistycznych odmian nacjonalizmu, a także zadziwiający i bezprecedensowy sukces partii i ugrupowań oraz ich fanatycznych liderów wykorzystujących te nastroje.*

Zygmunt Bauman

Człowiek – jako podmiot moralności – jest indywidualną, niepowtarzalną osobowością. Jego wolna wola może realizować się

<sup>9</sup> W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1985, s. 146-147.

<sup>10</sup> *Radix* – w języku łacińskim to: korzeń, źródło, początek, podnóże, podstawa, pochodzenie.

jako siła sprawcza zła oraz jako „niekwestionowany inkubator winy *sensu stricto*, nie zabarwiony jakąkolwiek zasadą „pozaludzką” (Sartre), chyba, że „pozaludzkość” tej „zasady” upatruje się nie w supranaturalizmie, a we względnej przypadkowości ewolucyjnych mechanizmów przyrodniczych (etologia – Lorenz; socjobiologia – Wilson, Dawkins), które ukształtowały gatunek *homo sapiens* wraz z jego otwartą mocą decyzyjną względem świata i siebie – co nie zmienia pojmowania istoty odpowiedzialności za „wybór skrzywdzenia”, ukonkretniony w formie „winy” *sensu stricto*<sup>11</sup>. Winę, podobnie jak i ściśle związaną z nią odpowiedzialność, inaczej pojmuje prawo, dla którego są one koniecznymi warunkami do ustalenia wymiaru oraz rodzaju kary<sup>12</sup>, a inaczej filozofia, która stara się głębiej rozpatrzyć je i zrozumieć. Jest to trudnym zadaniem, ponieważ „wina” oraz „odpowiedzialność” – i jako pojęcia, i jako zjawiska splatają się w nierozzerwalny węzeł z innymi terminami i z innymi zjawiskami życia.

Poprawność metodologiczna wymaga, aby wyjaśnić, jak najczęściej pojęcie „winy” funkcjonuje w odbiorze społecznym. *Współczesny słownik języka polskiego* pod tym terminem rozumie: „czyn, postęp, zachowanie uznane za wykroczenie, sprzeczne z normami obyczajowymi, moralnymi, z przepisami prawa; przewinienie, grzech, występki; odpowiedzialność za czyn będący wykroczeniem, naruszający normy postępowania; bycie sprawcą czegoś złego, niepożądanego; także to, co przynosi złe skutki, co jest przyczyną czegoś złego”<sup>13</sup>. Wina zatem to zachowanie sprzeczne z utrwalonym w społeczeństwie porządkiem aksjonormatywnym. To sprawstwo, które wprowadza w świat człowieka zło: rani, poniża, dehumanizuje i niszczy. Wina jest wtedy zjawiskiem „zobiektywizowanym”, ponieważ jest stosunkiem człowieka wobec zastanego już ładu społecznego i kulturowego. Ten, kto ponosi winę, postępuje wbrew powinnościom, które nakłada życie w społeczeństwie.

<sup>11</sup> W. Tulibacki, *Krzywda jako bezkresne zło*, [w:] *Krzywda. Zagadnienia teoretyczne i problemy praktyki*, red. W. Tulibacki, Olsztyn 2003, s. 13.

<sup>12</sup> Według prawa rzymskiego nie ma przestępstwa bez winy (*nullum crimen sine culpa*) oraz nie ma przestępstwa bez ustawy (*nullum crimen sine lege*).

<sup>13</sup> *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007, t. II, s. 1989.



Ale winą w znaczeniu moralnym jest także osobistą reakcją człowieka – winowajcy. Zwykle dokonanie złego czynu prowadzi do zakłamania sprawcy. Aby nie stracić dobrego mniemania o sobie samym, stara się on „usprawiedliwić” wyrządzoną przez siebie krzywdę: szuka okoliczności łagodzących, umniejsza i maskuje swoją winę albo nie ujawnia jej, zaś w przypadku, kiedy otoczenie już zainteresowało się czynem, odwraca uwagę od występkę albo stara się zacierać złe wrażenia. Skutecznym sposobem uwalniania się od poczucia winy jest traktowanie innych ludzi, w szczególności kulturowo „obcych”, jako wcielonego Zła: „Ujęcie społecznej istoty – Innego, jako dzikusa, kanibala, demona, czarownika, wampira lub mieszaniny ich wszystkich, zarysowuje spójny repertuar symboli odmienności. (...) W tym samym czasie połączone przerażenie i przyjemność, jakie czerpiemy z kontemplowania tej Inności – sentymenty, które wpływały na brutalność kolonizatorów, misjonarzy i wojsk wkraczających na terytoria tych Innych – z pewnością wpływają także na nas, na poziomie jednostkowych fantazji”<sup>14</sup>.

Obecnie przykładem podobnego myślenia o „obcych” jest nakręcanie spirali nienawiści wobec wyznawców islamu. I chociaż niewątpliwie akty terrorystyczne są groźnymi elementami ponowoczesnego „krajobrazu”, to jednak należy zapytać: czy skala zagrożenia terroryzmem w Europie jest tak wysoka, że wystarczająco legitymizuje działania rządów, które wprowadzają ustawy znacznie ograniczające wolności obywatelskie? A także: na ile usprawiedliwiona jest panika, którą tak skutecznie wznecają środki masowego przekazu, które zdają się nie zauważać, że do Europy w ciągu ostatnich dwóch lat przybyło tylko 2 miliony migrantów? I na jakiej podstawie niektórzy stawiają znak równości pomiędzy muzułmaninem i terrorystą? Oraz dlaczego państwo liczące 38 milionów obywateli i mające dodatkowo za granicą, w różnych krajach świata, ok. 25 milionów własnych obywateli, głównie emigrantów ekonomicznych, tak mocno wzbrania się przed

---

<sup>14</sup> D. Frankfurter, *Evil Incarnate: Rumors and Demonic Conspiracy and Satanic Abuse in History*, Princeton 2006, s. 208-209.

przyjęciem niewielkiej grupy uchodźców – ludzi uciekających przed wojną, śmiercią, prześladowaniami, skrajnym ubóstwem?

Na pewno potrzeba nam więcej rozsądku, wzajemnego zrozumienia oraz bardziej skutecznej komunikacji międzyludzkiej jako zbiorowego, chociażby elementarnego programu etycznego, niezbędnego do tego, aby być razem, ze sobą, obok siebie. Praktyczna mądrość podpowiada, że w naszych relacjach z ludźmi zbyt wiele jest emocjonalności, a zbyt mało racjonalności i rozwagi. Dlatego warto, zamiast ulegać np. przerażeniu, zastanowić się, dlaczego wciąż przybywa obszarów rekrutacyjnych dla terrorystów, dlaczego handlarze bronią tak skutecznie nasycają świat narzędziami zagłady, dlaczego tak często odziera się ludzi z godności, pozbawia się ich pracy, dostępu do wykształcenia, zabezpieczenia w przypadku choroby i na starość. Dla grup ludzi ubogich, mało odpornych psychicznie i indoktrynowanych mogą to być powody ku temu, żeby, zamiast życia w nieludzkich warunkach, niektórzy spośród nich wybierali „godną” śmierć w samobójczych atakach. Zanim zaczniemy bezwzględnie potępiać należy zastanowić się nad przyczynami zła oraz przyczyniać się – na miarę własnych możliwości – do wprowadzania w życie skutecznych programów uwalniania się od niego. Trzeba również zapytać o odpowiedzialność<sup>15</sup> tych, którzy są władni w rozwiązywaniu problemów: socjalnych, moralnych, ekonomicznych. Bywa zwykle tak, że ich odpowiedzialność i wina splatają się w nierozzerwalny węzeł<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> R. Ingarden, *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, Książeczka o człowieku, Kraków 1972, s. 100. R. Ingarden wyróżniał: 1. ponoszenie odpowiedzialności; 2. branie odpowiedzialności; 3. pociąganie do odpowiedzialności; 4. odpowiedzialne działanie – wszystkie jako sytuacje, które realizują się w relacji trójczłonowej: pomiędzy dwoma partnerami – jednostkami lub zbiorowościami, a sytuacją społeczną. W trzech przypadkach dotyczy sytuacji zawinionej przez sprawcę, co pociąga za sobą obowiązek wynagrodzenia szkody czy straty, a tylko okoliczność czwarta świadczy o rzetelnym, kompetentnym, zgodnym z zasadami moralnymi postępowaniu.

<sup>16</sup> Warto polecić tekst Ryszarda Wiśniewskiego *Wina jako węzeł moralności* (R. Wiśniewski, „Filozofia Chrześcijańska” 2012, t. 9, s. 7-21), w którym autor wnikliwie rozważa problemy: Semantyczny węzeł winy; Węzeł winy i odpowiedzialności; Węzeł zewnętrznych wewnętrznych ujęć winy; Społeczny wymiar depersonalizacji winy; Wina w węzle własnego sumienia.

## Zło zorganizowane

*Nic bardziej zwierzęcego  
niż czyste sumienie  
na trzeciej planecie Słońca.*

Wisława Szymborska

Philip Zimbardo<sup>17</sup> – z pozycji psychologa społecznego oraz eksperta – biegłego świadka obrony – zaangażowanego przez władze Stanów Zjednoczonych do analizy nadużyć i tortur stosowanych przez Amerykanów w Abu Graib w Iraku, wskazuje na niekończący się łańcuch praktyk „zwykłych ludzi”, którzy na wielką skalę uczestniczą, w samym tylko XX wieku, w zorganizowanych, zbrodniczych akcjach. Mają one miejsce w różnych miejscach świata, również w Europie: „Żyjemy w wieku «masowych mordów»». Ponad 50 mln ludzi zostało systematycznie wymordowanych na mocy dekretów rządowych, wcielanych w życie przez żołnierzy i siły cywilne gotowe zabijać na rozkaz<sup>18</sup>.

Jakie mechanizmy psychiczne znajdują się u podstaw aktów ludobójstwa, czystek etnicznych, masakr ogromnych rzesz niewinnych ludzi? Są nimi zapewne podporządkowanie bezdusznym ideologiom oraz poleceniom władz, nakazujących traktowanie wybranych grup społecznych jako „wrogów”<sup>19</sup>. Wydarzenia z Afryki: ludobójstwo w Rwandzie – to masakra osób pochodzenia Tutsi dokonana przez ekstremistów Hutu. W ciągu 100 dni od 6 kwietnia

---

<sup>17</sup> P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2009.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>19</sup> „Widzimy, jak grupa uczestników badań – zarówno studentów college’u, jak i innych ochotników rekrutowanych spośród zwyczajnych obywateli – zachowuje się konformistycznie, podporządkowuje się, słucha poleceń oraz z łatwością ulega pokusie robienia rzeczy, których nie mogliby sobie wyobrazić, znajdując się poza obszarem wpływu danych sil sytuacji. Wyłoniony został zestaw dynamicznych procesów psychologicznych, które mogą popychać dobrych ludzi do złych czynów, a wśród nich: deindywidualizacja, posłuszeństwo względem autorytetów, bierność w obliczu zagrożenia, samousprawiedliwianie i racjonalizacja. Jednym z podstawowych procesów wpływających na transformację zwykłych, normalnych ludzi w bezdusznych lub wręcz wszetecznych krzewicieli zła jest dehumanizacja. Działa ona jak ślepotą umysłową, która przysłania myślenie i zaszczerpia przekonanie, że inni to mniej niż ludzie. Sprawia, że niektóre osoby zaczynają postrzegać innych jak wrogów zasługujących na dokuczliwe tortury i unicestwienie”. Ibidem, s. 18.

do lipca 1994 roku ofiarą padło 800 000 do 1 071 000 ludzi. Bojówkarze Hutu, którzy zabijali maczetami cywili Tutsi, byli w większości pobożnymi farmerami, darzącymi zaufaniem charyzmatyczną władzę. A oto, co o własnych zbrodniach mówili sami sprawcy: „Ponieważ zabijałem często, zacząłem odczuwać, że to dla mnie nic nie znaczy. Chcę, żeby było jasne, że od pierwszego do ostatniego gentlemana, którego zabiłem, nie było mi żal ani jednego z nich”. „Robiliśmy robotę według rozkazów. Przyłączaliśmy się do zbiorowego entuzjazmu. Zbieraliśmy się w zespoły na boisku do piłki nożnej i wypuszczaliśmy się na łowy jak bratnie dusze”. „Zabijaliśmy każdego, kogo udało nam się namierzyć [schowanego] w papirusie. Nie mieliśmy powodów, by kogoś szczególnie wybierać, oczekiwać lub się obawiać. Byliśmy rzeźnikami znajomych, rzeźnikami sąsiadów, po prostu rzeźnikami”<sup>20</sup>.

Bojówkarzami Hutu powodowało posłuszeństwo autorytetom/władzy/systemowi oraz chęć udowodnienia własnej przewagi nad ofiarami, gdyż – skoro zabijano każdego, kto miał nieszczęście przypadkowo znaleźć się w pobliżu – zabójstwo nie wynikało z żądzy zemsty; zabijani bezlitośnie ludzie nigdy wcześniej nie skrzywdzili bojówkarzy-oprawców. Zastanawia i przeraża to, że zabójcy Tutsi nie traktowali swoich czynów jako niemoralnych, niegodziwych i nielegalnych. Częstym motywem zbrodniczych działań jest także nienawiść. Opiera się ona zawsze na przekłamaniach bądź na zakłamaniu. Człowiek popełnia zło, udając, że go nie dostrzega bądź że nie rozumie, dlaczego jego własne zachowanie jest krzywdzące. Samo słowo „Nienawidzić” związane jest etymologicznie z «nie-widzieć». Faktycznie człowiek zostaje zaślepiony przez nienawiść, która nie pozwala mu dostrzegać całej sytuacji, albo widzi ją w skrzywionym przez chore emocje zwierciadle. Stąd płynie główne zagrożenie ze strony nienawiści i przesłanki do krzywdzącego postępowania”<sup>21</sup>. Nienawiść łączy się z dręczeniem i z agresją, z niszczeniem ofiary.

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 37-38.

<sup>21</sup> J. Trąbka, *Krzywda jako constans w stosunkach międzyludzkich*, [w:] *Krzywda. Zagadnienia...*, s. 82.

Na siłę ludzkiej agresywności wpływają:

- regularność i intensywność doświadczanych od innych ludzi napaści;
- samodzielny „trening” wzmacniania agresywnego/napastliwego postępowania;
- naśladownictwo agresywnych modeli;
- cechy osobowości agresora;
- zaburzenia w funkcjonowaniu mózgu.

Ale przemiany w charakterach i zachowaniach jednostek i grup społecznych są również warunkowane działaniami rządzących. Moc tworzenia „wroga” ma – zdaniem P. Zimbardo – „system – czyli kompleks czynników kształtujących kompleks sytuacyjny. Psychologia społeczna zgromadziła wiele dowodów na poparcie koncepcji, że w pewnych okolicznościach wpływy sytuacyjne tryumfują nad dyspozycjami osobowymi”<sup>22</sup>. Podobną opinię uzasadniał – powołując się na wyniki gruntownych badań – C. Wright Mills, kiedy w książce *Elity władzy* (*The Power Elite*) analizował stosunki pomiędzy trzema grupami stanowiącymi „elitę władzy”, to jest właścicielami korporacji przemysłowych, politykami zajmującymi najwyższe w administracji państwowej pozycje oraz generałami i admirałami.

C.W. Mills zaznacza, że rozwiązywanie skomplikowanych problemów społecznych wymaga usunięcia licznych, celowo kulturowanych iluzji, m.in.: złudzenia o znaczeniu „klasy średniej” w warunkach, kiedy nieskończenie mała grupa kontroluje przeważającą część dochodu narodowego; o „harmonii interesów” w warunkach walki klasowej; o „kapitalizmie ludowym” w warunkach, kiedy tylko 7% ludności posiada przeważającą część akcji dających dywidendy; o „morderczej” progresji podatkowej w warunkach uchylania się bogaczy „niemal od każdego postanowienia prawnego, poddającego opodatkowaniu wielkie majątki lub spowodować do minimum jego znaczenie”; o nieograniczonych możliwościach awansu społecznego w sytuacji, kiedy „wielcy bogacze z 1950 r.

---

<sup>22</sup> P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera...*, s. 16.

stanowią w bardzo znacznej mierze kontynuację wielkich bogaczy z 1925 r”; o „wyższej moralności” w kraju, w którym „pieniądz stanowi jedyne niedwuznaczne kryterium powodzenia i takie właśnie powodzenie uchodzi ciągle za najwyższą wartość w Ameryce”; o roli rozumu w warunkach, w których zwycięża „barbarzyński irracjonalizm upartych dzikusów politycznych”; idea „suwerenności narodu” w warunkach bezsilności demokratycznych metod nacisku na rządzących; idea walki o pokój w warunkach „dominacji wojskowych”, „politycznej próżni” i in.<sup>23</sup>

Ze szczególną czujnością trzeba przypatrywać się moralizowaniu, w tym głównie nauczaniu dogmatycznie rozumianego dobra. „A to dlatego, że w imię wartości «duchowych» popełniano najwięcej pomyłek aksjologicznych; głównie zmuszano innych i siebie do poświęcania wartości niższych, w tym zdrowia, a nawet życia na rzecz duchowych i to zwykle źle rozumianych (opartych na życzeniach i marzeniach). Cokolwiek odbywa się w imię «duchowości», musi być pieczołowicie sprawdzane, gdyż zwykle niesie ze sobą zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi”<sup>24</sup>.

Warto przypomnieć w tym miejscu wyniki eksperymentu Stanleya Milgrama (1961, 1962), za pomocą którego uczony mierzył poziom posłuszeństwa osób badanych wobec autorytetów. Chodziło mu o początkowo o odpowiedź na pytanie o przyczyny ślepego posłuszeństwa Niemców wobec zbrodniczych rozkazów w czasie wojny. Badania przeprowadzone już w warunkach powojennych w USA i w Niemczech nie wykazały różnic w poziomie uległości wobec władzy obywateli tych dwóch społeczności. Około 60% badanych ślepo wykonywało polecenia. W Polsce wyniki podobnych badań zawarto w książce *Nagi umysł* Bogusława Pawłowskiego i Tomasza Ulanowskiego<sup>25</sup>; 70% uczestników wykazywało bezwzględne posłuszeństwo autorytetom; w tym przypadku – autorytetowi eksperymentatorów.

---

<sup>23</sup>K. Skurjat, *Od społeczności polis do społeczeństwa współczesnego*, Wałbrzych 2006.

<sup>24</sup> L. Ostasz, *Piramida wartości a krzywdy ludzka*, [w:] *Krzywdy. Zagadnienia...*, s. 39.

<sup>25</sup> B. Pawłowski, T. Ulanowski, *Nagi umysł*, Warszawa 2016.

## Podsumowanie

Cóż można jeszcze napisać istotnego, zwłaszcza w tak skomplikowanej dziedzinie jak filozofia zła? Po wiekach rozważań myślicieli tej miary co Platon, Arystoteles, Seneka, Marek Aureliusz, Tomasz z Akwinu, N. Machiavelli, I. Kant, F. Nietzsche, B. Russell. P. Zimbardo oraz polskich filozofów: H. Elzenberga, S. Ossowskiego, B. Skargi, M. Gołaszewskiej, J. Lipca, R. Wiśniewskiego, W. Tulibackiego – problem zła nie jest, bo nie może być, jednoznacznie „rozstrzygnięty”. Częstość sytuacji uwikłanych w zło sprawia, że pojęcie to wciąż funkcjonuje w języku potocznym w niezliczonych kontekstach. Ale poznanie bezpośrednie nie bazuje na dialogu, na dyskursie, brakuje w nim krytycyzmu i dlatego wyniki tego uproszczonego postrzegania przyjmowane są jako oczywiste, chociaż takimi nie są. Problem „zła” jest także ważnym zagadnieniem teoretycznym. Najczęściej rozumie się je jako złamanie zasady moralnej. Bo zło jest zawsze antropologiczne, to znaczy, że jest wynikiem aktywności człowieka, że pociąga za sobą odpowiedzialność i że jest źródłem winy.

Filozofia – głównie fenomenologiczna i dialogiczna – pokazuje, jak niezwykle złożone są związki pomiędzy złem, winą, powinnością i odpowiedzialnością w szczególności wtedy, gdy w rozważaniach pojawia się dodatkowo instancja sumienia. Zło jest rozumiane historycznie i socjologicznie; dotyczy „etycznie nabrzmiałej kwestii natury bestii ludzkiej, ubranej w szaty chrześcijańskiej, humanistycznej bądź państwowotwórczej doktryny”<sup>26</sup>. Przez twórców tych doktryn zło jest relatywizowane, bo wyjaśniane zależnie od klasowego pochodzenia i światopoglądu myślicieli lub działaczy politycznych i religijnych, którzy problem ten rozpatrują.

Etyczny problem zła dotyczy dopuszczalności/niedopuszczalności stosowania przemocy w relacjach międzypaństwowych i międzyludzkich. Są tacy, którzy mówią, że „zwyčajna” moralność nie jest punktem odniesienia dla relacji międzypaństwowych,

---

<sup>26</sup> J. Lipiec, *Koło etyczne...*, s. 28.

ponieważ ich istotą jest to, że rządzą nimi: amoralny państwowy/narodowy interes i siła. Jest to myślenie absurdalne. Wszelkie konflikty, w szczególności międzynarodowe, otwierają „bramy piekiel” i dlatego porozumienia, które w wyjątkowych warunkach dopuszczają wojny i interwencje zbrojne (konwencje genewskie, Karta Narodów Zjednoczonych) odwołują się do zasad moralności uniwersalnej i do ogólnoludzkich intuicji moralnych. Wszędzie tam, gdzie powstają sprzeczności pomiędzy zapisem prawa a moralnością, etycy powinni mieć głos decydujący.

### **Bibliografia** / References

- Frankfurter D., *Evil Incarnate: Rumors and Demonic Conspiracy and Satanic Abuse in History*, Princeton 2006.
- Gołaszewska M., *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*, Warszawa-Kraków 1994.
- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972.
- Lipiec J., *Koło etyczne*, Kraków 2005.
- Moore G.E., *Zasady etyki*, Warszawa 1919.
- Ostasz L., *Piramida wartości a krzywda ludzka*, [w:] *Krzywda. Zagadnienia teoretyczne i problemy praktyki*, red. W. Tulibacki, Olsztyn 2003.
- Pawłowski B., Ulanowski T., *Nagi umysł*, Warszawa 2016.
- Skurjat K., *Od społeczności polis do społeczeństwa współczesnego*, Wałbrzych 2006.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 1985.
- Trąbka J., *Krzywda jako constans w stosunkach międzyludzkich*, [w:] *Krzywda. Zagadnienia teoretyczne i problemy praktyki*, red. W. Tulibacki, Olsztyn 2003.
- Tulibacki W., *Krzywda jako bezkresne zło*, [w:] *Krzywda. Zagadnienia teoretyczne i problemy praktyki*, red. W. Tulibacki, Olsztyn 2003.
- Wiśniewski R., *Wina jako węzeł moralności*, „Filozofia Chrześcijańska” 2012, t. 9.
- Wolniewicz B., *Krytyka teodycei u Bayle’a*, „Edukacja Filozoficzna” 1995, t. 19.
- Współczesny słownik języka polskiego*, t. II, red. B. Dunaj, Warszawa 2007.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2009.